

PREZ. COOLIDGE PODPISAL UMOWĘ BELGIJSKO-AMERYKAŃSKĄ

Francja prosi Stany Zjednoczone o złagodzenie jej długów

USTĘPSTWA DLA BELGIJ, SPOWODOWANE OBIETNICĄ PREZYDENTA WILSONA

NORTHAMPTON, Mass., 21 sierpnia. — Natychmiast po przybyciu tutaj wczoraj na krótki pobyt, prezydent Coolidge podpisał dokument zatwierdzający ostatecznie kwestię wojennych długów należnych St. Zjedn. od Belgii. Dokument został specjalnie przywieziony prezydentowi do Northampton i odwieziony z powrotem do Washington. — Zostanie on przedstawiony do zatwierdzenia nowemu kongresowi zbierającemu się na sesję w pierwszy poniedziałek grudnia.

WASHINGTON, 21 sierpnia. — Natychmiast po podpisaniu belgijsko-amerykańskiego układu w sprawie długów wojennych wyproszony prezydent Coolidge, wiadomość otrzymaną od ambasadora francuskiego i francuskiej komisji dla załatwienia sprawy długów należnych St. Zjedn. przybywa do Ameryki w pierwszych dniach września.

W kołach doboru poinformowanych krąży pogłoski, iż Francja będzie prosić St. Zjedn. o

Papież nie pozwala Polakom modlić się po polsku za Polskę

Polacy muszą słuchać niezrozumiałej modlitwy za swoją Ojczyznę i prezydenta

W. Dołęcki omówił nie życiem zaspasy

RUTHERFORD, N. J., 21 sierpnia. — W młacie Rutherford liczącym około 25.000 ludności przebiegać ma w najbliższych dniach, trudny dla wielu Polaków, w tym dla wielu Polaków, którzy nie mówią po polsku. Władze duchowne na rozkaz papieża zgodziły się z sódym artykułem konkordatu Polski z papieżem ułożyć modlitwę za Polskę i prezydenta Rzeczypospolitej. Modlitwa ma być śpiewana we wszystkich kościołach i klasztorach w niedzielę po sumie i po nabożeństwie w święto narodowe 3-go Maja.

Modlitwa jednak jest z rozkazów papieża napisana w języku łacińskim, ponieważ w kościołach rzymskich zabrania używania języka polskiego podczas nabożeństw.

WARSZAWA, 21 sierpnia. — Władze duchowne na rozkaz papieża zgodziły się z sódym artykułem konkordatu Polski z papieżem ułożyć modlitwę za Polskę i prezydenta Rzeczypospolitej. Modlitwa ma być śpiewana we wszystkich kościołach i klasztorach w niedzielę po sumie i po nabożeństwie w święto narodowe 3-go Maja.

Modlitwa jednak jest z rozkazów papieża napisana w języku łacińskim, ponieważ w kościołach rzymskich zabrania używania języka polskiego podczas nabożeństw.

Właściciele kopalń i górnicy naradzają się nad utrzymaniem bezpieczeństwa w kopalniach

PHILADELPHIA, Pa., 21 sierpnia. — Specjalny komitet przedstawił kopalni i górników wojennych naradza się nad utrzymaniem bezpieczeństwa kopalni w razie wybuchu strajku przez utrzymanie w porządku całej kołpialnej maszynierii. Przywołano górników zgadzających się na wypadek wybuchu strajku pozostać na swoich stanowiskach robotników pracujących przy pompach i elektryczniaków na jejich nadzor nad urządzeniami elektrycznymi kopalni.

Wstępnie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Produkcja węgla zwiększa się przed strajkiem

WASHINGTON. — Z powodu zbliżającego się strajku węglowego produkcja w zagłębiu twardego węgla zwiększyła się do 2.000.000 ton tygodniowo. Produkcja miękkiego węgla w całym kraju wzrosła do 8.036.000 ton tygodniowo na 9.957.000 ton w ostatnim tygodniu kończącym się dnia 16-go sierpnia.

Belgia planuje wyprawę do Bieguna

BRUKSELA. — Belgia zadecydowała wysłać amerykańskim i norweskim podróżnikom podlegającym, postanowiła w przyszłym roku urządzić swoją własną wyprawę do Bieguna Północnego.

Przygotowania do ogólnej ofensywy przeciw powstańcom ukończono

FEZ. — Francuskie władze wojskowe w Maroku ukończyły przygotowania do ogólnej ofensywy. Wzięto walki dla Marokańskiego węgla korytki, jak się spodziewano, gdyż zażądają wszystkie najważniejsze punkty strategiczne, umożliwiająco stoczenie rozstrzygającej walki dla dalszej zwłoki.

Amerykanci na czele wyścigów samochodowych w Rosji

MOSKWA. — Kierownicy samochodów amerykańskich, biorących udział w wyścigach rosyjskich z Leningradu do Tyflidu, który się zaczął 18-go sierpnia, przybyli dzisiaj do Moskwy. Amerykanie mają najdłuższe samochody, biorących udział w wyścigach, najdłuższych. Przebieżnię wyścigową wynosi 3.106 mil amerykańskich i na przebiegu jej wyznaczono 22 dni.

Wielkie zakłady Stinesa pod kuratelą

BERLIN. — Po bezowocnych wysiłkach najstarszy syn Stinesa Edmund, zgodził się na zaniecie swoje fabryki pod zarząd opiekuna publicznego.

Nadużył finansowo w fabrykach tkackich w Lowell, Mass.

BOSTON, Mass. — Skarbnik fabryk tkackich w Lowell, Mass. firmy Hamilton Company, jednego z najstarszych w tym mieście, zrzekł się swego stanowiska po wykryciu nadużyć finansowych na sumę \$99.000.

Polska przeciwdziała nagonce na złotego

PRZEDSTAWICIELE POLSKI ZAKUPUJĄ ZŁOTEGO POLSKIEGO NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH

Prowokatorzy komunistyczni skazani na śmierć

Mimo protestu komunistów niemieckich i francuskich

WARSZAWA, 21 sierpnia. — Sąd doradczy wydał dzisiaj wyrok, skazując na śmierć trzech prowokatorów komunistycznych, ujętych przez detektywów 17 lipca, na jednej z najruchliwszych ulic Warszawy po stoczeniu krwawej walki, w której kilka osób zostało zabitych.

Wyrok śmierci został wydany przez sąd doradczy, mimo energicznych protestów nadesłanych na ręce prembra Grabskiego przez komunistów niemieckich i francuskich.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE PRZENOSZĄ SIĘ DO OBOZU PROHIBICYJNEGO

Rozciągają kontrolę nad wyrobem i spożyciem napojów alkoholowych

LONDYN, 21 sierpnia

Państwa bałtyckie, a szczególnie Litwa i Estonia znajdując się w przedwzrostu przyłączenia do obozu prohibicyjnego, Zarząd Litwy i Estonii zapowiadają już kontrolę wyrobu i spożycia napojów alkoholowych.

Za przykładem Estonii i Litwy ma pójść Finlandia, która w rzeczywistości uchwala w Europie na najbardziej wstrząsliwy kraj w północno-wschodniej Europie.

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Wrazie rzucenia go w większej ilości dla obniżenia kursu

WARSZAWA, 21 sierpnia. — Polscy dyplomaci zagraniczni mają przeciwdziałać nagonce na polskiego złotego dla obniżenia jego kursu przez zakup wszystkich złotych, jakie mogą być rzucone na giełdy zagraniczne w celu obniżenia kursu.

Rząd premiera Grabskiego jest przekonany, że zagranicą powstał spisek dla obniżenia kursu polskiego złotego i w tym celu rząd polski postanowił zaopatrzyć swych przedstawicieli zagranicznych w odpowiednie fundusze dla przeciwdziałania nagonce na złoto.

MONARCHIŚCI AUSTRIJACCY GROZĄ ROZBICIEM ŻYDOWSKIEGO KONGRESU

Otrzymali pozwolenie rządu na urządzenie olbrzymiej demonstracji

WIEDEN, 21 sierpnia. — Monarchiści austrijscy zagrozili rozbić — w szeregach kongresu żydowskiego w Wiedniu jeżeli nie otrzymają pozwolenia na odbycie specjalnej manifestacji monarchistycznej. — Rząd premiera Ramka ulegał presji partii chrześcijańsko-demokratycznej, od której poparcia zależy jego istnienie, uległ żądaniom monarchistów i zgodził się na odbycie demonstracji.

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

ŚWIETNE ZWYCZAJSTWO FRANCUZÓW NA FRONCIE FEZU

Ważny węzeł kolejowy nie jest zagrożony przez powstańców, którzy zostali odrzucony na odległość 18 mil na 25-milowym froncie

TAZU (Marokko), 21 sierpnia. — Wojska francuskie odniosły świetne zwycięstwo taktyczne przez zajęcie ważnych punktów strategicznych na terytorium bitnego szosy Tszou, którego wojskowie widzą się prawie zewsząd otoczeniymi pod ich dowództwem francuskich przyrządkach lojalności.

Wojska francuskie odrzuciły oddziały powstańców Abd-El-Krima na odległość 18 mil od ważnej linii kolejowej Algier-Fez. Jedyną linią kolejową łączącą Marokko z Algierem. Po ostatnim zwycięstwie wojska francuskie zbliżyły się na odległość 5 mil do starej granicy francusko-mispaniskiego Maroku. Z powodu świetnego powodzenia oręda francuskiego, rząd francuski odwołał swych posłów z Mekki, którzy czekali nadmiernie miejsca czasu, aby wręczyć warunki pokoju posłom Abd-El-Krima.

W ostatnim zwycięstwie Francuzi odzyskali całe terytorium stracone na rzecz powstańców w zeszłym lipcu.

Powstańcy marokańscy obecnie znajdują się w pełnym odwrocie w dwóch punktach na froncie Quezon i na froncie Tazou. Za obydwojch skrzydeł linii bojowej na których już nastąpiło połączenie armii francusko-hiszpańskiej.

20 posłów polskich przyjeżdża do St. Zjedn.

WARSZAWA, 21 sierpnia. — Na międzynarodowy zjazd parlamentarny zwołany do Waszyngtonu w końcu września, przybyła ma z Polski 20 posłów sejmowych ze wszystkich klubów, a między innymi ma być i Witos. Po zjeździe posłowie mają obgadać kolonje polskie.

Przyjazd większej liczby posłów polskich do St. Zjedn. został zaplanowany przez ministra Skrzyńskiego który polityków polsko-amerykańskich i partyjnych polityków amerykańskich ma być więcej polskimi, którzy mają sjeść w większej liczbie do St. Zjedn. we wrześniu. P. R.

LOT FRANCUSKICH AEROPLANÓW DO NEW YORKU

PARYŻ, 21 sierpnia. — Francuscy lotnicy Francois Coli i Paul Tarsaron dokonujący nieustannych prób swych aeroplanów w których mają odbyć podróże do New Yorku bez zatrzymania, prawdopodobnie w pierwszych dniach września.

Bolhewicy wyrażają kondolencje przywódcy murzynów amerykańskich

RYGA, Lotwa, 21 sierpnia. — Bolhewicy międzynarodowa wystawoła do Marcusa Garweya przywódcy murzynów amerykańskich odsłaniając 5-letnią karę w federalnym więzieniu w Atlanta, za nadzwyczajnie pożyty do celów oszkadzających list z zwłaczaniem, by nie ustawał w zwalczaniu angielskiego i amerykańskiego imperializmu Garwey odsłaniając pięcioletnie więzienie za nadużycie funduszy złożonych przez murzynów amerykańskich dla stworzenia kompanii żeglownej morskiej „Black Star Line”, której odkryty miały kursować pomiędzy St. Zjedn. a amerykańską republikę Liberyj, zamienioną w wielkie cesarstwo amerykańskie, złożone z ziem afrykańskich, odebranych państw europejskim, a szczególnie Francji i Anglii.

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

Przebieżnię wyścigową

NIEZWYKŁY TRÓJKĄT... NIEMALŻEŃSKI

POLICJANT Z KOBIETĄ I MARYNARZEM OBSZĘDŁ CAŁE MIASTO

Na żadnej stacji policyjnej nie chiano zamknąć pod klucz marynarza

Całą wschodnią i zachodnią stronę miasta i wszystkie prawie ulice i zaułki Manhattan obszedł wieczór dzwiczny, ludzki, lecz nie małżeński trójkąt, składający się z olbrzymiego wzrostu policjanta, kobiety i marynarza.

Policjant ten, nazwiskiem John Steekan, stał na posterunku w przystani u wylotu W. 130th St. gdzie na kotwicy stoi statek „Hyderola”, gdy naraż rozpoczął go jakaś kobieta i zażądała, aby aresztował Daniela Danę, marynarza ze statku „Hyderola”, który był pod postawioną przez nim kancję w sumie \$500 i uciekł. Kobieta nie pamiętała ani nazwy statku, w którym rozpatrywano była sprawa marynarza, ani nie wiedziała, o co ten był oskarżony. Lecz ze marynarzem uł się z nim i oskarżając go kobieta na stację przy West 152nd street.

„Nie możesz tego marynarza pozostawić u nas” — zaojpowiadał porucznik policyjny na stacji przy W. 152nd street. „Zabierz go do więzienia w Tombs”.

Jest niemały kawałek drogi ze stacji przy W. 152nd street do więzienia w Tombs, lecz policjant nie otrzymał od swej władzy pieniędzy na przewóz aresztowanych, więc cała trójka odbyła się pod ręką na piechotę.

„Zabierz go do dystryktowego prokuratora” — oświadczył dozwolona więzienia w Tombs, gdy niewyższy trójkąt stanął przed jego obliczem. Ponieważ policjant rzadko kiedy ma do czynienia z wyższymi urzędnikami i nie posiada do nich zbitych śmiałości, więc Steekan nie posuchał rady, lecz uł się ze swym jeńcą i z zawołaniem na tego jeńca kobieta na stację policyjną przy Oak street.

„Zabierz go do Nocnego Sądu” — brzmiał rozkaz wydany w sprawie marynarza na stacji przy Oak street.

„Zabierz go na stację przy West 47th street” — powiedział sędzia Brodsky w Nocnym Sądzie i dał: „Nie mogę nie z nim zrobić dopóki nie jest on zapisany do książki policyjnej”.

Zabierz go na stację przy West 30th Street — zawyrokowała policja na stacji przy West 47th Street.

Postawię na swoim i docekan się tego, że zamkną kłama gdzieś do ul. choćby miało obejść wszystkie stacje policyjne w całym mieście — wołała z zawziętością kobieta do marynarza.

Ruszył naprzód z nami — rozkazał Steekan.

Gdy trójkąt znalazł się na stacji przy West 30th Street, porucznik policyjny Cohen powiedział do Steekana:

„Dobrze, zamknę go pod klucz, ale musisz zaraz raność zobaczyć się w tej sprawie z dystryktowym prokuratorem, gdyż w

przeciwmy raz wypuścić marynarza na wolność.

Gdy policjant Steekan zjedno wiał o świecie buty ze zmęczonych nóg swoich, z ust jego wyrwało się brzydkie przekleństwo...

Dziś właśnie jest jego dzień wychodni, w którym wolny jest od znużonej swojej służby...

Sąd, że córka ich uciekła z kochankiem

Rodzice piętnastoletniej panny Vincentine Sica, zamieszkała pn. 2511 Third Ave., dali znać policji, że córka ich zaginęła w ubiegły poniedziałek. Wyrażają oni przypuszczenie, że dziewczyna uciekła z niejakim Błagidjo di Santo, który dawniej w nich mieszkał.

ZIADZ LEGIONISTÓW

Czterystu delegatów 90 placówek Amerykańskiego Legionu w powiecie New York, reprezentujących dziesięć tysięcy członków zebrało się wieczorem w hotelu Pennsylvania na słodką roczną konwencję tej organizacji.

OTRULA SIĘ PO SPRZECZCE Z MĘŻEM

Pani Carrie Aline Sibley Diddrichsen, zamieszkała w New Yorku pn. 25-ym przy 5th ave., otrula się w swej letniej rezydencji pn. 335-ym przy East Boardwalk w Long Beach na Long Island.

W ubiegłą środę denatka miała sprzeczki z mężem, p. Ferdinandum Van Zandt Diddrichsenem i ten ostatni wieczorem uł się na nocleg do New Yorku.

Gdy na drugi dzień p. Diddrichsen poszedł do swego biura pn. 15-ym przy Broad Street i jak zwykle, telefonował do domu, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zaniepokojony pojechał niezwłocznie do swej letniej rezydencji na Long Island i zastawszy drzwi prowadzące do spiżarni żony zamknięte, z pomocą sąsiadów udało mu się wpuścić na Long Island.

Trupa pani Diddrichsen leżała na łóżku, a na stoliku obok stały dwie próżne fiakonki od trujących pigułek.

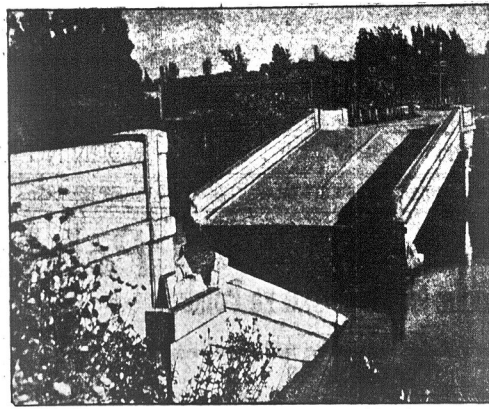
Nieboszka pozostawiła dwie notatki. Notatka zaadresowana do męża brzmiała: „Drogi chłopce: Żałuję bardzo, że narobiłam ci ambarysu. Zegnaj”.

Dруга notatka zaadresowana była do sąsiadów. Treść jej była następująca: „Przykro mi, że zrobiłam panu kłopot. Bardzo cenię pana pracę i starania i jestem mu to za wszystko niewymownie wdzięczna”.

Pan Diddrichsen rozpacza ogromnie z powodu samobójstwa żony i jest wprost niepojęsorny.

Osobiste

Ob. Aleksander Behuke, zamieszkały do roku 1923-ego w New Yorku pn. 405-ym przy E. 92d Street, przesyłony jest o złozenie się w ważnej dla niego sprawie do redakcji „Nowego Świata”.



Cementowy most, łączący Petaluma z Santa Rosa, w Kalifornii, zawiął się z nieustalonych dotychczas powodów. Most ten został niedawno pobudowany. Nikt nie został poszkodowany.

Notatki Kronikarza

Mamy obecnie sezon, w którym tysiące w czerwcu ubezpieczonych małżeństw powracają do domowych pieleszy z wakacji.

Nie wszystkie jednak pary powracają razem...

Pewna młoda dziewczyna z początku zachwycona była swym czerwonym mężem i opowiadała wszystkim swym przyjaciółkom, że tym razem dostała człowieka, jakiego nigdy jeszcze przedtem nie miała w swym życiu.

Chwałała się, że takiego męża nie miała od dwóch przynajmniej lat i zanosiła się na to, że parka ta spełni razem choć młody miód.

Tymczasem stało się inaczej. Maj przed ślubem przysięgał jej uroczystość, że młody miód przepędzą w Atlantic City. N. J. gdy jednak przyszło do wykonania przysięgi, to oboje znaleźli się na... Coney Island.

Mężulek tłumaczył jej, że Coney Island jest o wiele idealniejszą miejscowością od Atlantic City, iż tu choćby dlatego, że posiada znacznie więcej straganek i kielbasami, zwanymi „hot dogs”.

Kobieta z początku chciała zakarać swego męża do sądu o niedotrzymanie obietnicy i krzywozrystwo, później jednak argument o kielbasach zaczął już trochę trafiać do przekonania, gdy naraz...

Naraz dowiedziała się, że mąż jej posiada w Trenton, w którym nie wzięł jeszcze rozwodu i stał ma ołtarz paktować się w stanie New Jersey.

Kobieta ta ogromnie jest zrozumiata i twierdzi, że zdarzyło się jej to po raz pierwszy w młodości, iż nie przepiędła młodego miesiąca ani na Niagara Falls, ani w Atlantic City.

A w dodatku wyszło na jaw, że ślub jej nie był legalny, gdyż mąż jej ma żonę w Trenton, wobec czego ona nie potrzebując brać rozwodu i nie może złożyć sobie rozgłosu na skandalicznym procesie!

Jak pech, to pech!

Lato jest bezsprzecznie najpocowniejszym rokiem roku do prowadzenia romansów i wszystkie miejsca kąpielowe przepelnione są żonami, którym towarzyszą mężczyźni, z którymi się wyrażają, z drugiej ręki mówią.

Niektóre żonki wyrażają się tak entuzjastycznie o swych mężach, że ktoś może je posądzić o to, iż nigdy przedtem nie należały do żadnego innego mężczyzny. A przecież w czasie gdy mężczyźni się żenią, kobiety również nie prują.

Małżonkowie, którzy nigdy przedtem nie wstępowali przy najmniej dwukrotnie w związki małżeńskie, uważają się za amatorów — nowicjuszy. Takich najgłupszych nawet ksiądz, czy pastor pozna od razu po ruchach, gdy zbliżają się do ołtarza.

Zresztą takich ludzi jest niewiele. Trudno dziś znaleźć człowieka, który nie pełni kilkunastu służb małżeńskich. Ledwo zdemobilizowany ze służby u jednej żony, a on już ogląda się za inną rekrutacją. To samo tyczy się i płeć pięknej. Letniska w najpóźniej sześć tygodni są japońskimi placówkami, że wszyscy, w których odbywa się pobór rekrutów do czynnej służby małżeńskich...

Żyć, największą namiętnością na szkoły i naukę. Jest to fundament — na których buduje się życie przyszłości narodu.

My Polacy, którzy patrzymy własnymi oczyma, jak z dniem każdym nasza polska rodzina zmniejsza się, kurczy, smutek zalewa serca nasze, że za lat kilkanaście nie będzie nasz język kochany rozbrzmiewał w „Polskich Domach Narodowych”, w kościołach i na zebraniach, że jeśli solidarnie wszyscy nie wzmocnimy się do pracy.

Rodacy! Zakładajcie w każdej miejscowości szkołę polską i uczcie dzieci polskie czytać, pisać, czuć i myśleć i kochać naszą ojczyznę.

Charles Wix, sekretarz korporacji Wix, mieszczącej się pn. 45-ym przy Vesey Street, która trudni się sprzedażą przyborów drukarskich, został skazany wczoraj w sądzie Tombs na zapłacenie \$50 kary za zbyt długą ułłość z dziewczyną, która zgłosiła się do niego, gdyż zamieszkiwał on w gazoce ogłoszenie, że potrzebuje stenografistki.

Dziewczyną tą jest niejaką panna Myrtle Diamond, lat szesnastu, zamieszkała pn. 123-im przy East 112-th Street. Powiada ona, że gdy przyszła 10-go sierpnia do biura Wixa, ten uł się jej kolana, powiedział, że jest ładna, że mu się podoba i wreszcie pocałował ją i dał jej \$5.

Stanisław Rozen.

Spadła z drugiego piętra na bruk i rozebrała się

Helen Schmidt, ośmioletnia dziewczynka, której rodzice mieszkają pn. 134-ym przy East 17th Street, spadła na bruk z platformy drabiny pożarnej na drugim piętrze. Spadła, która była świadkami wypadku, wydał okrzyk zgrozy, lecz dziecko wstało na nogi i rozebrało się ze swej przykry. Sprawdzonego ambulansu szpitala Bellevue. Le karz zabrał dokładnie dziecko i orzekł, że nie mu się nie stało.

Zmniejszenie płacy górnikom w Colorado

Zarząd kopalni węgla Colorado Fuel and Iron Company, własność Rockefellera zawiadomił swych robotników, że place ich zostaną zredukowane do skali z roku 1917.

Wstępowanie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Znany aktor kinematograficzny Rudolf Valentino porozumiał się ze swoją żoną, przedstawiając mu wyjazd, odbędzie rozwodu. Tata pogodził kuzynę w kołach teatralnych. Ile w tem prawdy, nie baczmy

Wielki PIKNIK

W niedzielę 23-go Sierpnia 1925 roku

W FELTMAN

QUEENS COUNTY PARKU

Garrison Ave., blisko Grand St., Maspeth, L. I. N. Y.

PANI PANTANO ZMARŁA ZE ZMARTWIENIA

Syn jej znajduje się w „celi śmierci” więzienia Sing Sing

Tak brzmiało ostatnie słowo wymówione wczoraj przez zbite łale wargi słowolusnej staruszki... Ciało zeszytywnało. Powieki się zamknęły. Staruszka nie żyła...

A w tej samej chwili syn jej przestępował przez próg „celi śmierci” więzienia Sing Sing.

Staruszką była licząca 67 lat pani Louisa Pantano, której syn, Anthony Pantano, klerk banku, traktownie procesowany o udzielenie informacji bandytom, którzy zamordowali dwóch posadźców bankowych: William Barlowa i William McLaughlina, został skazany na śmierć i obecnie czeka w Sing Sing na wykonanie wyroku.

Gdy Tony został aresztowany, chorej matce jego powiedziało się, że wyjechał on na prowincję. Długa nieobecność syna podzielała ujemnie na zdrowie matki, ale jeden z jej krewnych stał się dla niej nadzieją, że sąd uniewinnił od odpowiedzialności oskarżonego i że przed matką uł się ukryć fakt aresztowania syna.

Rodzinną staruszkę przynębiła w wysokim stopniu wiadomość o tym, że rzekomo wspólnicy Tonygo Morris i Joseph Diamond, oraz John Farina, ustalili znanymi winnymi i skazani na śmierć.

Następnie zarządzonego nowego procesu i nadzieje znów odtęła. Lawa przysięgłych nie mogła jednak jakoś przyjąć do porozumienia co do wyroku.

Rozpoczętą trzecią rozprawę i tym razem oskarżony wraz ze swym kuzynem był pewni, że wyrok sąd będzie pomyślny. Omylił się jednak. Ażkołkowi Farina, idąc na śmierć, pozostawił notatkę, w której stwierdził, że Pantano jest zupełnie niewinny, sąd nie chciał się zgodzić na wznowienie na tej zasadzie procesu.

W końcu musiano powiedzieć prawdę matce, która stała natarczywie dopytywała się o swego syna. O tej strasznej prawdzie dowiedziała się staruszka i zdygotała. Nadzieja zubożenia syna, która utrzymywała ją przy życiu, została utraconą bezpowrotnie. Nie nie wiązało jej więcej ze światem...

Ciało zeszytywnało. Powieki się zamknęły. Staruszka nie żyła...

Stanisław Rozen.

DO DELEGATÓW RADY OŚWIATOWEJ

Zawiadamiam delegatów w New Yorku, że bardzo ważne posiedzenie Rady Oświatowej odbędzie się w środę, dnia 26-go sierpnia, o godzinie 8-mej wieczorem, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Marks Place. Ze względu, iż w krótkim czasie nastąpi otwarcie szkół, upraszam reprezentantów na srodowe zebranie.

Stanisław Rozen.

Spadła z drugiego piętra na bruk i rozebrała się

Helen Schmidt, ośmioletnia dziewczynka, której rodzice mieszkają pn. 134-ym przy East 17th Street, spadła na bruk z platformy drabiny pożarnej na drugim piętrze. Spadła, która była świadkami wypadku, wydał okrzyk zgrozy, lecz dziecko wstało na nogi i rozebrało się ze swej przykry. Sprawdzonego ambulansu szpitala Bellevue. Le karz zabrał dokładnie dziecko i orzekł, że nie mu się nie stało.

Zmniejszenie płacy górnikom w Colorado

Zarząd kopalni węgla Colorado Fuel and Iron Company, własność Rockefellera zawiadomił swych robotników, że place ich zostaną zredukowane do skali z roku 1917.

Wstępowanie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Wielki PIKNIK

W niedzielę 23-go Sierpnia 1925 roku

W FELTMAN

QUEENS COUNTY PARKU

Garrison Ave., blisko Grand St., Maspeth, L. I. N. Y.

ZAWIADOMIENIE

Największy piknik w sezonie

Dzień 23 sierpnia będzie bodaj czy nie największym dniem w sezonie zabaw letnich dla miłośników zabaw na świeżym powietrzu.

W dniu tym bowiem odbędzie się zabawa, czyli piknik wszystkich chórów śpiewających należących do Zjedn. Śpiew. Polskich na Wschodzie. Zabawa o tyle przyjemna, że upiększona miłą przejażdżką przez wodę, po niewielkim pikniku odbędzie się na Grand City Parku w Staten Island w cudownej miejscowości nadmorskiej lubianej przez mieszkańców naszej Metropolii.

A ponieważ piknik urządza goła śpiewacza wielu chórów, gdzie koncentruje się największa liczba, przeto za sukces moralny musimy. Sukces zaś materialny niewątpliwie osiągniemy ze względu na sympatię, z jaką się społeczeństwo odnosi do śpiewaków w dobre obyczaj.

Na pikniku tym wielu z was odnajdzie swoich znajomych i przyjaciół, ponieważ zgromadzi się tam uczestników masa... Miejsca zaś nie braknie, gdyż ogromny cieniasty park i duża elegancka kłama pomieszczy tysiąc osób. Podobno chóry żeńskie aranżują pewnie miłe niespodzianki. Ano, zobaczymy w dniu 23 sierpnia w Grand City Parku w Staten Island na pikniku śpiewaków.

To-ści.

(20-22)

Weselić robotę

Malarsko - Dekoracyjną

J. Mikiński

pod firmą

J. KREMER COMPANY

215 East 96-th Street

New York City

Tel. Atwater 0259

SKANDYNAWSKO AMERYKAŃSKA LINJA

Wypłaca i mydła

pod firmą

NEW YORK

Przez Kopenhagę

NASTĘPNE ODEJŚCIA

OSCAR II ... 3 Września

FREDERIK VIII 15 Września

UNITED STATES 1 Październik

Chcąc dowiedzieć się o warunkach i cenie przejazdu, proszę o adres do: SKANDYNAWSKO AMERYKAŃSKA LINJA, 100 Broadway, New York City.

Skandynawskie informacje ostateczne dla podróżujących agent lub jeden z głównych biur.

Scandinavian-American Line

77 Whitehall Street, New York

117 N. Dearborn Street, Chicago

125 E. Third Street, Minneapolis

JEDYNA PROSTA DROGA DO POLSKI

Następne odjazdy z New Yorku:

Okr. „LITUANIA” ... 1 Września

Okr. „ESTONIA” ... 22 Września

Okr. „LITUANIA” ... 13 października

WPROST DO GDANSKA

Cała droga wodą na tym samym okręcie. Rodzinna mowa na naszych okrętach

3-ia KLASA \$108.00 Tam i powrót \$180.00

2-ga KLASA \$100.00 Tam i powrót \$243.00

Piękne i wygodne kajuty dla podróżujących 3-iej klasy, jak dla wielkich, tak i dla małych rodzin na 2, 4, 6 i 8 osób.

JEDYNA BEZOPŁATNA LINIA I POBIADAJĄCA KONCEPSJĄ PŁACU POLSKOGO NA PRZEWÓZ PASAŻERÓW Z POLSKI

BALTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA, 9 Broadway N.Y.

Tu się zganiad lub do winnych agentów.

Początek o godzinie 1-zej po południu.

Musząca doborowa polska WSTĘP DO OSOBY 50 CENTÓW.

O liczne przybycie uprasza KOMITET.

KARY DOWOZA — Grand Street i Flushing Avenue.

Inne se zmiąną na Grand Street i Flushing kary

KALENDARZYK ZABAW

21 sierpnia. Wielki Piknik Zjednoczonego Śpiewaków na Wschodzie w Grand City Parku, 121 Midland Ave. Staten Island, N. Y.

22 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

23 września. Konkurs i Bal Tow. Śpiewu „WANDA” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

24 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

25 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

26 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

27 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

28 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

29 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

30 września. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

1 października. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

2 października. Wielki Złoty „Kółko” w „Domu Narodowym” pn. 15-18 St. Marks Place, New York.

Greenpoint Polsko-Amerykański OBYWATELSKI KLUB INKORP. w Greenpoint, Brooklyn, N. Y.

urząd

TRZECI

WIELKI

ROZCZY

W NIEDZIELĘ

W FELTMAN

Greenpoint Polsko-Amerykański OBYWATELSKI KLUB INKORP. w Greenpoint, Brooklyn, N. Y.

urząd

urząd

TRZECI

WIELKI

ROZCZY

W NIEDZIELĘ

W FELTMAN

Greenpoint Polsko-Amerykański OBYWATELSKI KLUB INKORP. w Greenpoint, Brooklyn, N. Y.

urząd

TRZECI

WIELKI

ROZCZY

W NIEDZIELĘ

W FELTMAN

urząd

TRZECI

WIELKI

ROZCZY

W NIEDZIELĘ

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Jestem bardzo niewiadoma w tych wszystkich sprawach — odczuwała się wręcz przełożona: — Ale, choć oddalona od dworu, choć obca interesom tego świata, znam jednak bardzo smutne przykłady tego, o czym pani opowiadała. Jedną z naszych nowojuszek musiała wiele wycierpieć z powodu zemsty i przesładowań pana kardynała.

— Jedną z waszych nowojuszek? — spytała z uduchem zdziwienia milady. — Och! mój Boże! biedna kobieta! jakże jej żałuję!

— I słusznie — westchnęła przełożona. — Bo istotnie biedaczka ta jest pozalobna godną: więzienie, groźby, najgorsze obeliski, wszystko to musiała wycierpieć. Może jednak — dodała — pan kardynał miał słusze powody postępowania w ten sposób... bo jakkolwiek młoda ta kobieta wygląda na anioła, ale niezawsze można sądzić ludzi wedle powierzchowności.

— Oho! — pomyślała milady, — może mi się uda i tu coś wykryć... Jakos mi się widzi...

I starła się nadąć swej twarzy wyraz największej słodyczy.

— Niesłusznie, wiem o tem — rzekła. — Ludzie mawiają często, że nie należy ufać fizjonomii. Lecz czemuż wierzyć, jeżeli nie najpiękniejszemu dziełu Stworcy? I może, dzięki temu, że ufam zawsze osobie, której twarz budzi we mnie sympatię, będę przelecała życie oszukiwaną...

— Więc gotowicie pani uwierzyć, że ta młoda kobieta jest niewinna? — spytała przełożona.

— Pan kardynał nie zawsze karze tylko zbrodnię — odpowiadała milady: — są cnoty, które przesładowały bardziej jeszcze, niż pewne złe postępek.

— Pozwól pani, że wyrażę tu swoje zdziwienie — odczuwała się przełożona.

— Z jakiego powodu? — spytała naiwnie milady.

— Z powodu tego, co pani mówi.

— Coż jest w tem dziwnego? — pytała milady z uśmiechem.

— Jesteś pani przyjaciółką kardynała, który ci tu przysłał, a jednak...

— A jednak że o nim mówię — rzekła milady, kończąc myśl przełożonej.

— Przynajmniej nie powiedziałas pani dotychczas nic dobrego.

— Bo nie jestem jego przyjaciółką — odpowiadała z westchnieniem, — lecz ofiarą.

— A ten list, w którym polecił mi panią?

— Jest to rozkaz, mocą którego mam tu przebywać niby w więzieniu, póki nie zabierze mi stąd jeden z jego zauszników.

— Dlaczego nie próbujesz pani uciec?

— Dokądże pójść? Czy sądzisz pani, że jest na świecie jakieś miejsce, gdzieby kardynał nie mógł dosięgnąć, jeżeli zechce tylko wyciągnąć rękę? Gdyby mi udało się uciec, może udałoby mi się uciec przed jego mściwym ramieniem; ale coż jest w stanie uczynić słaba kobieta? Czy ta młoda nowojuszka, przebywająca u was, próbowała uciekać?

— Nie, ale ja, jak sądzę, zatrzymuje we Francji jakiś miłośnik.

— Jeżeli kocha — oświadczyła z westchnieniem milady, — nie jest jeszcze zupełnie nieszczęśliwa.

— Tak — rzekła przełożona i, spoglądając na milady z rosnącym zajęciem, dodała: — Mam tedy przed sobą jeszcze jedną przesładowaną biedaczkę.

— Niesłusznie! — odparła milady.

Zakonnica spojrzała na milady z zaniepokojeniem, jakgdyby jakaś wątpliwość powstała w jej umyśle.

— Nie jesteś pani jednak nieprzyjaciółką naszej świętej wiary? — zapytała.

— Ja protestantka? — zawołała milady. — Ja? Och, nie! Bóg, który słyszy naszą rozmowę, wie najlepiej, jak gorliwym jestem katolikiem.

— W takim razie uspokój się pani — rzekła przełożona z uśmiechem. — Miejsce, gdzie się znalazłaś, nie będzie dla ciebie zbyt ciężkim więzieniem; postaramy się uczynić wszystko, co w naszej mocy, byś polubiła tę niewolę. Co więcej, znajdziesz tu paniową młodą kobietę, przesładowaną niewątpliwie skutkiem jakiejś dworskiej intrygi, osobę nader miłą i czarującą.

— Jak się nazywa?

— Polećba mi ją pod imieniem "Ketty".

ty" pewna wysokie stanowisko zajmująca osobistość. Nie starłam się dowiedzieć jej nazwiska.

— Ketty? — zawołała milady. — Jak to? jesteś pani tego pewna?

— Że kaze się nazywać w ten sposób? Oczywiście. Czy znasz ją pani?

Milady uśmiechnęła się na myśl, że ta młoda kobieta może być jej dawną pokojówką. Wspomnienie jednak tej dziewczyny wywołało w milady wielkość, i pragnienie zemsty wykryło jej rysy. Ale natychmiast twarz jej przybrała znowu wyraz słodyczy i dobroć, i z taką łagodnością przez te kobiety o stu obliczach sto sowany, i zapytała:

— Kiedzy będę mogła ją zobaczyć? Zaciekałam mi ona, i już obecnie uczu wam ku niej wielką sympatię.

— Możesz ją pani zobaczyć jeszcze dziś wieczorem — odparła przełożona, — a nawet i przed. Ale przecie po czterech dniowej podróży, jak mi to opowiadałaś sama, i po tak wczesnym zerwaniu się dziś rano z łóżka potrzebujesz zapewne wypoczynku. Połóż się więc teraz i zasnij. O budzimy panią w porze obiadowej.

Aczkolwiek milady mogłaby się była obejść bez snu, gdyż w chwilęw intryg jej sercu obudziła podniecie nowa oczekiwania ją przysłała, to nie mniej zastanawiała się do rady przełożonej. Od dwudziestu czy piętnastu dni przeżyła wiele różnorodnych wrażeń, że chociaż żelazny jej organizm nie upadał jeszcze ze zmęczenia, ale umysł potrzebował niezbędnie wypoczynku.

Pozegnawszy więc przełożoną i położyła się, kołysana słodko pomyślnymi zemstą, jakie oczywiście nasunęło jej imię Ketty. Przypomniała też sobie otrzymane od kardynała przyrzeczenie poparcia jej zamysłów, jeżeli należycie wywiąże się z danych jej poleceń. Dokonała ich szczerze, więc d'Artagnan — mogła być teraz pewna — należał do niej.

Tylko wspomnienie męża przejmowało ją lekkiem. Hrabia de la Fere, którego uważała za niezwykłego, a przynajmniej przebywającego gdzieś daleko poza krajem, ukrywał się pod postacią Atosa, najlepszego przyjaciela d'Artagnana.

Ale, skoro był przyjacielem d'Artagnana, niewątpliwie dopomagał mu we wszystkich intrygach, przy pomocy których królowa unicestwiała zamiary Jego Eminencji; skoro był przyjacielem d'Artagnana, był równocześnie wrogiem kardynała. Wobec tego mogła mieć nadzieję, że uda się jej zabić i jego w spłotach zemsty, którymi spodziewała się zdusić młodego muszkietera.

Wszystkie te słodkie marzenia ukłosały niebawem milady do snu.

Obudzając ją słodki głosik niewieści, brzmiały tuż obok łóżka. Otworzyła oczy i ujrzała przełożoną w towarzystwie młodej, jasnowłosej kobiety, o delikatnej cerze. Młoda kobieta patrzyła na nią z zyczliwym zaciekawieniem. Twarz jej wskazywała była milady całkiem nieznaną. Zamienisz z sobą zwykłe powitanie, obie przyglądały się sobie wzajemnie; obie były piękne, lecz odmienna była ich uroda. Wreszcie milady uśmiechnęła się z zadowoleniem, zauważywszy, że ma nad młodą kobietą przewagę przez swe ułożenie i obojętne arystokratyczne, choć co prawda, habit nowojuski, jaki miała na sobie młoda kobieta, nie ułatwiał jej zwycięstwa w tem współzawodnictwie.

Przełożona przedstawiała jej wzajemnie, a dopełniwszy tego, zostawiła samą samą, gdyż obowiązki powoływały ją do kościoła.

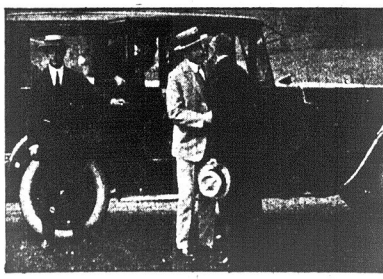
Nowojuszka, widząc, że milady ma ochotę poleżeć jeszcze w łóżku, chciała wyświecić, ale milady zatrzymała ją.

— Jakto? — rzekła, — zaledwie ujrzałam panią, a już chcesz mi opuścić? Przypnę, że liczyłam nieco na towarzysztwo pani w ciągu tego czasu, jaki wypadnie mi przepędzić w klatce.

— Przypuszczam — odparła nowojuszka, — że w złą porę wybrałam się do pani w odwiedziny; spałaś pani tak słodko... jesteś zmęczona.

— Czegoż mogą pragnąć ludzie, którzy śpią? — odczuwała się milady. — Słodkiego przebudzenia się. Miałam je, dzięki ci pani. Pozwólże zatem skorzystać mi z tej przyjemności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Prezydent Coolidge przybył z żoną w odwiedziny do swego ojca w Plymouth, Vt. Widzimy obu w chwili wymiany pocałunków

CZŁOWIEK, KTÓRY SIĘ ZBYT PRZEJMOWAŁ TEM, CO CZYTAŁ

DOSTAŁ SIĘ DO SANATORJUM

Ciekawy objaw przezelecia stwierdził lekarz u niejakiego Carla Barbozy w Lizbonie.

Pan Carlo Barboza, człowiek zaledwie trzydziestoletni, był właścicielem jednego z największych zakładów fryzjerskich dla pań.

Panie z najwyższego towarzystwa zwały go poufale „Carlo”. Pod jego rozkazami pracowali kilkunastu biegłych fryzjerów. On sam przechodził po wielkim salonie, pilnie okiem artysty rzucając na gotowe kołofury i eleganckich klientów w wielkich penjach, rozpartych w fotelach przed olbrzymimi zwierciadłami.

Nieuchwytni dla profana dotknięci pałową to tu, to tam, nadawał każdej „fryzurze” owe niewyrażone „coś”, na widok czego dawał libożność wpadały w zachwyt i uwielbienie dla „boskiego Carla”.

To też przed „salonem” Carla stały zawsze szeregi eleganckich samochodów, gdyż należało do najwyższego sztyku czesać się i „dolurować” u niego.

Wszelkierzy artysta

Artystyczna natura Carla wyrażała się nie tylko w muskietach włosów kobiecych. Był on równocześnie rzeźbiarzem i uczniem jednego z najgłośniejszych rzeźbiarzy portugalskich, który za swą przysiały i naukę kazał sobie słono płacić damskim fryzjerom.

W przedstawieniu jednak do mistrza, który oddawał artystę figury i grupy bardzo „moderne” pan Carlo lepił z gliny nie zwykłe słodkie główki kobiece, na których fryzura była głównym przedmiotem pieczy jego artystycznych pałców. Septem na wprawdzie, że rzeźby Carla Barbozy nadawałyby się raczej do pomalowania i wystawienia na wystawach fryzjerskich, i na zwanego „rzeźbionym mydłem” — atoli złośliwych ludzi nigdy i nigdzie nie brakło.

Wrażenia dusza

Pan Carlo Barboza miał z natury duszę bardzo wrażliwą. Przez ciągłe obcowanie z damami, ta wrażliwość jednak spotęgowała się jeszcze więcej i wkrótce zaczęła przybierać formy dusej niepokojące.

Najdrobniejsza rzecz, na którą kto inny nie zwracał uwagi, przypływała go o niesłychany zachwyt, to znów o niewypowiedziane przygnębienie.

O ile ta nadwrażliwość odnosiła się do fryzjerów, była ona niekiedy reklamą w oczach dam, którym pochlebiano, że boski Carlo zdolny jest zalać się



Do komisarza policyjnego w Filadelfii przyszedł niejaki Tomasz McAvoy, lat 47, kłoda brązowa i szorstka, z powodowany zemstą, ponieważ detektyw Kane z Brooklynu pobił go, zamordował jego siostrę, Florence Kane. Policja jest tego przedwiecznika, że McAvoy jest niepełna rozumu

się, spadając z sześciometrowego nasypu. Cztery wagony zostały zupełnie zdruzgotane i pod ich gruzami zginęło 47 osób.

Liczbę ciężko rannych wynosi 16, leż rannych około stu.

Jak się okazało, przyczyną wyłączenia się pociągu było rozkręcenie szyn, dokonane napewno przez jeden z licznych powstańców oddziałów białoruskich.

ZŁODZIEJ ZAKOCHAŁ SIĘ W PORTRCIE I ARTYSTYKI NIE OKRAŁI

Sławna artystka Komedii Francuskiej w Paryżu, Duflos, zadowolona tylko swą wielką popularnością, że nie pada ofiarą dzieł kradzieży. Pani Duflos posiada pięknie urządzonej wesołej w lesie Villers-Cotteret, gdzie gromadzi dzieła sztuki. Powróciwszy po dość długiej nieobecności do siebie, pani Duflos zdziwiła się niepomiernie, ujrawszy w salonie jeden ze swych kufów. Towarzyszący jej ogrodnik i żona jego nie mogli zrozumieć, w jaki sposób wziął się tam kuf. Uniosłszy wieko od kufra, znakomita artystka znalazła w nim mnóstwo swych droszek i dzieł innych przedmiotów oraz kilka pięknych obrazków, zdjętych z rzeźb w salonie. Rozkładając je po pokojach, by sprawdzić czego brak, pani Duflos ujrzała na swym biurku duży list, adresowany do niej, a pisany ówczesnym List zawierał oryginalną spowiedź. Autor listu wyznawał, iż zakradł się do wili wraz ze swym przyjacielem, by zdobyć bogaty lub. Po złożeniu najcenniejszych droszek i obrazków w przygotowanym kufie, zabrał też fotografie i portrety i domyślił się, że to ona jest właścicielką wili. Ponieważ należało do najgłośniejszych wiceblich, „boskiej Duflos”, zamiechał kradzież, a kolęda swemu, który, niestety, ucząc jego dla Duflos nie podziela, obiecał odszkodowanie w zamian za łup z wili artystki. Złodziej raz jeszcze przeprosza serdecznie panią Duflos za nieporządek i zapewnia, iż ma wyrzuty sumienia. Kończy list ze słowami: „Naprawdę do mnie przyszło kiedyś, jakie to było życie i jakie dzień, może pani będzie ta, która mnie nawróci! Zamienię podpis uczyniły rzeźmiem, które dorzuci jeszcze. Mój niepokój, który składa całe moje życie u Twoich nóg, uroczą artystko”.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, którego bohater był sławna Duflos.

Podczas wojny wszechświatowej wili jej zamieszkiwał stabsz generał niemiecki. Generał von Gabel był mniej eleganckim od sercowego złodzieja i zabrał sobie na „pamiątkę” kilka cennych drobiazgów, ale wyjeżdżając, pozostawił list, w którym przeprosza za najgłośniejsze swoje kradzieże i obiecał odszkodowanie w zamian za łup z wili artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

Stan wrażliwego fryzjera damskiego pogorszył się z dniem każdym. Opis procesu Arysta i jego zbrodni ciężko odchodził.

Lekarz zakazał mu wogóle brać do ręki gazety, ale chory nie posłuchał.

Przed kilku dniami wykradł dziennik z kieszeni jednemu ze swych fryzjerek. Zaraz na pierwszej stronie wpadła mu w oko wiadomość, że w południowej Francji jakiś fabrykant konserw mięsnych pokrajał w drobne kawałki swą telewizję i wyprawił ją w świat jako „ragout z jagnięcia”.

Wrażenia dusza „boskiego Carla” nie zmiołała katastrofą.

Wypadł na ulicę, wpadł do najbliższego handlu z delikatesami i począł wstąpić na bruk puszek z konserwami, krzycząc: „Trzeba zaraz udrzić pogrzeb! Precz z fabrykantami konserw!”

Z trudem udało się związać go i odwieźć do sanatorium dla nerwowych chorych, położonego w wspaniałym ogrodzie za miastem.

Lekarz zakładał mu nadzieję, że po kilku tygodniach niechętnia dzienników wrażliwy fryzjer odzyska spokój.

Czy jednak po opuszczeniu sanatorium nie nastąpi nowy atak na wiadomość o zięciu obłąkanym wtrętem przez własną tęsknotę — o tem należy wątpić.

Z Mińska donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

POWSTANIE NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ

Z Mińska donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

W Mińsku donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

W Mińsku donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

W Mińsku donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

W Mińsku donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

W Mińsku donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

W Mińsku donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

W Mińsku donoszą, że 25 lipca o godz. 7-iej wiecz., oddział powstanczy w sile 130 ludzi pod dowództwem byłego kapitana wojsk carskich, Kreczeta-Orłowskiego, dokonał napadu na stację kolejową, w pobliżu Homla. Pożarzą słowem hołdu dla znakomitej artystki, którą często okazywał przed wojną w Paryżu.

Zatwardzenie

spowoduje cały szereg chorób. Nie lekceważcie taki stan.

SEVERA'S BALZOL

jest świetnym środkiem pomocniczym w niestrawności i nadciśnieniu. Znamienny wzmożenie dla osłabionych ludzi.

Ceny: 80 i 85 centów.

Próbujcie najpierw w aptece.

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

podzielił się na trzy grupy, pozostawiając w rezerwie 30 ludzi ukrytych w lesie, poczem powstanie nagle wpadli do miasta, kierując się prosto do budynku, w którym mieścił się Komitet wykonawczy partii komunistycznej. Widocznie przedtem powstanie było dobrze powiadomione o składzie tego komitetu, gdyż kolejno powyciągał z mieszkania komunistów i rozstrzelał ich na rynku. Część pieniędzy zabranych z urzędów sowieckich rozdał okolicznym włościanom. Wychoząc z miasta, oddział powstańców rozpuścił proklamację, wzywając włościan do stawienia oporu władze sowieckim. Bolszewicy rozgarnięci natychmiast poszli za napastnikami. Wyniki poszukiwań dotychczas są nieznane.

Ambasador Sheffield powraca do Meksyku

MEXICO CITY. — Prasa meksykańska krytykuje odro ambasadora Stanów Zjednoczonych do Meksyku Sheffielda, domagając się jego odwołania za nieprzejawiane stanowisko względem Meksyku. Ambasador Sheffield powraca do Meksyku po kilkutygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych.

Dr. S. LOW

Lekarz chorób wewnętrznych i skórnych. Wydział i odczynu. 817 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. BRYAN

333 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. S. LOW

Lekarz chorób wewnętrznych i skórnych. Wydział i odczynu. 817 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. BRYAN

333 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. S. LOW

Lekarz chorób wewnętrznych i skórnych. Wydział i odczynu. 817 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. BRYAN

333 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. S. LOW

Lekarz chorób wewnętrznych i skórnych. Wydział i odczynu. 817 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. BRYAN

333 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

Dr. S. LOW

Lekarz chorób wewnętrznych i skórnych. Wydział i odczynu. 817 East 10th Street, New York City. GODZINY: 12-1, 6-8. Telefon: 10-10-10. (K-RAT)

CRITTENDEN MARRIOT

POWIEŚĆ

Wyspa Zaginionych Okrętów

(Ciąg dalszy.)

Okręty są zanadto podobne do siebie. Spodziewam się, że w niedługim czasie przeniesiemy się z „Queen” na inny statek; możemy bowiem znaleźć statek, który nam się lepiej nada na podstawę operacyjną. Muśmy jednak pamiętać, że ta oryginalna wyspa jest tylko pływającą pustynią. Tu na skraj wyspy przybijają stale nowe wraki, które mogą nas zaopatrywać w żywność i świeżą wodę. Musimy się z tem liczyć, bo dalej w głębi wyspy zapasy są zapewne już zepsute. Koniecznym jest zatem, byśmy nie oddalali się zbyt daleko od skrajów wyspy. Nie jest to rzeczą łatwą, może się bowiem zdarzyć, że idąc ku skrajowi wyspy, będziemy się w rzeczywistości oddalać od niego.

Havard umilkł na chwilę. Oczekiwał pytań lub uwag. Nikt jednak nie zabierał głosu. Uznawali go za swego kierownika, może nie za kierownika wybranego, w każdym jednak razie on jeden opanowywał do pewnego stopnia sytuację. Zarówno Dorothy jak i Jacquet zawali sobie sprawę, że są bezsilni bez Havarda.

— Proszę iść bardzo ostrożnie — podkreslił Havard jeszcze raz. — A teraz zabierzmy się do roboty: im prędzej uświadomimy się co do możliwości i sposobów ratunku, tem lepiej dla nas. Zaraz też dzisiaj urządzimy pierwszą naszą wyprawę. Nie pojedziemy zbyt daleko, w każdym jednak razie wytyczymy na wskazane nam metody pracy. Tymczasowo mastry z flagami będą nam służyć za drogowskazy. Poza tem w kuchni musi się stale palić, albowiem dym jest widoczny nawet z wielkiej odległości. Musimy uważać, żeby tego dymu nie stracić z oczu. Znamy nie znajdujemy czegoś lepszego, „Queen” będzie nam służyć za podstawę operacyjną, a równocześnie dawać nam dach nad głową. W drodze trzeba będzie od czasu do czasu wdrapać się na jakiś wynioslejszy punkt i przyrzec się drodze przebytej, oraz skontrolować, czy dym jeszcze jest widoczny. Każdy z nas weźmie siekiere, żeby zczyścić drogę, w podobny sposób, jak to robią wędrownicy w dziczych lasach. Zresztą siekiery mogą się nam przydać także z innych względów jeszcze. Czy zrozumieliscie mnie państwo?

Dorothy skinęła głową na znak potwierdzenia.

— Czy wszyscy razem wyruszymy? — zapytała.

— Nie, lepiej tego nie robić — odpowiedział Havard łagodnie. — Sądzę, że pani nie będzie miała nie przeciw temu, żeby zostać na statku, przynajmniej na dziś i przez czas naszej nieobecności utrzymać ogień w kuchni. Pokażę pani, co się robi, żeby wytworzyć dużo dymu. Jacquet pójdzie wzdłuż wybrzeża na prawo, ja zaś na lewo i...

— Ani mi się śni, — przerwał inspektor policji. Pan się myli, jeśli pan sądzi, że ja puszcze pana samego. Nie puszcze pana z oczu. Mam ostrzy nakaz...

Havard chciał zakląć. Ustąpił jednak przed gniewem.

— Mniejsza o to, — rzekł, — owszem z największą przyjemnością. Zresztą może to nawet i lepiej. Zawsze to we dwójkę łatwiej dać sobie radę, niż samemu. Zatem proszę.

— Ale, — Dorothy zawałała się.

Miss Fairal — rzekł Havard — rozumie, co pani chciała powiedzieć. Naturalnie wolałaby pani pójść z nami. Ale niech mi pani wierzy, że na dziś będzie lepiej, jeśli pani usłucha mej rady i zostanie. Wspinanie się między wrakami jest rzeczą niebezpieczną, szczególnie dla niewiasty, choćby ze względu na ubiór, który przeskada przy wdrapywaniu się. Poza tem możemy zobaczyć wiele rzeczy przykrzych. Później, kiedy zbędny okolicie, będzie pani mogła pójść z nami. Tu na pokładzie „Queen” będzie pani spokojna. Przecież nie będzie się pani bardzo bała zostać samą przez tych parę godzin?

— Alez naturalnie, przez tak krótki czas mogę się obejść bez towarzystwa. A teraz niech mi pan pokaże, jaki mam dać znak, jeśli ty tu w pobliżu zdarzyło się coś niezwykłego.

— Tu, — rzekł, rzucając wiązkę na podłogę kuchni, — ma pani to, czego nam potrzeba. Jeśli chcieliśmy nas pani zawołać, niech pani zwinie słomę wodą i włoży na ogień. Nad kominiem ukaze się wtedy

czarny, gęsty słup dymu. Przy pomocy szybra może pani dym tłumić lub wypuszczać.

Havard i Jacquet zeszli po drabinie z liny, która wisiała jeszcze przy ścianie statku i skoczyli elastycznie na pokład małego zagłowca. Szybko przeszli pokład i dostali się na następny wrak. Tu znaleźli poprzeciane liny, na których wisiały łodzie ratunkowe, maszt był strzaskany, ale pozatem znaleźli wszystko we względny porządku.

— Zdaje się, — mówił Havard, — że pasażerowie i załoga zostali w czasie burzy zabrani przez przejeżdżający statek. A ktoś zbyt nerwowo przeciął linę jednej z łodzi.

Pobieżny przegląd pozwalał stwierdzić, że nie znajdą tu nic ciekawego i pożytecznego. Łodzie ratunkowe zostały zabrane, jak również kompas, mapy morskie, chronomet, sekstanty i t. d. Kilka narzędzi leżało na pokładzie; były jednak tak mocno zarzucone, że nie przedstawiały żadnej wartości. Z tego statku przeszli na sąsiedni trójmasztowiec, który nosił na sobie ślady gwałtownego zdarzenia. Kiedy Havard stał nogą na pokład, kilkanaście olbrzymich szczerów szybko uciekło przed nim do wnętrza statku.

— Co to bestje mają tu do jedzenia? — pytał się Havard z obrzydzeniem.

Wkrótce jednak sprawa wyjaśniła się. Obok miejsca, gdzie wisiały kiedyś łodzie ratunkowe, leżały dwa szkielety ludzkie. Czaska jednego miała ogromną dziurę, drugi zaś miał głębię złamany. Młody oficer domyślił się tragedji, jaka miała tu miejsce.

— Kiedy okręt znalazł się w niebezpieczeństwie załoga rzuciła się do łodzi ratunkowych. Ktoś, prawdopodobnie oficer, nie chciał od tego dopuścić i pragnął utrzymać karmosć. Zastrzelił jednego, reszta zaś opadła go, rzuciła na ziemię i nogami złała krogosłup. Padł przy wykonywaniu swych obowiązków. Trzeba było znaleźć dwa worki i pogochać ich uczucie po marynarisku.

Następnie wdrapali się na pokład parowca, którego tylna część znajdowała się pod wodą. Olbrzymi otwór w ścianie wskazywał, że jakies obce ciało dostało się do wnętrza i zniszczyło najdelikatniejsze części statku. Potem przeszli na pokład luksusowego jachtu, który służył prawdopodobnie do przejażdżek jakiegoś milionera. Tak wdrapali z pokładu na pokład, znajdując wszędzie ślady katastrofy, jakiej uległ statek i ludzie na nim znajdujący.

Ostatecznie jednak nie natrafili na nic, choćby mogło posłużyć im jako środek wydobycia się z tej wyspy martwych okrętów. Nigdzie ani śladu łodzi, a tem mniej instrumentów nautycznych. Znajdowali jedynie narzędzia narzędzia, których nie warto było zabierać ze sobą. Mapy morskie były wszędzie porzucone, niekiedy tak popisane, że znajdowały nierzadko map pod pluskiewkami. Plany zaś morskie, jakie spotykali tu i owdzie, zerżarte były przez wodę słoną lub zupełnie niezdatne dla ich celów.

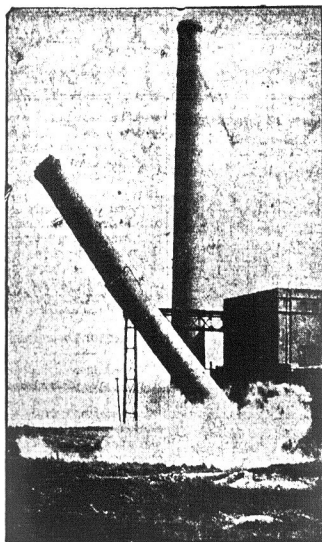
Około południa Havard zaproponował powrót.

— Niech to pana nie zniechęca, — mówił do Jacquetta, który był bardzo przygnębiony. Nasze niepowodzenie jest zupełnie naturalne. Można było przewidzieć, że łodzi nie znajdziemy, a kompas, mapy i sekstanty nie walają się po statkach. Kto opuszcza statek, zabiera le rzeczy ze sobą. Maszyny i narzędzia rzemieślnicze, jakie tu znajdujemy, nie są już datne do użytku. Narazie więc możemy skonstatować, że mamy pod dostatkiem żywności, słodkiej wody, odzieży i węgla. Jak na pierwszą wycieczkę, to dosyć. A teraz czas wracać.

Nie była to jednak rzecz łatwa. Przewidywano Havarda były szluzne, albowiem powrót okazał się o wiele trudniejszy od drogi, odbytej do południa. Idąc w tamtą stronę wybierali drogę najprostszą i najłatwiejszą. Wybor drogi zależał wtedy od nich, omijali więc okręty, na które trzeba było być moźnoźnie wspinąć, lub też wogóle dostęp danych był utrudniony.

W drodze powrotnej nie mieli jednak wyboru. Natrafiali więc na przeszkody, które chwilami wydawały się nie do pokonania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Ażby zważyć ten potężny komin w pewnej fabryce w Chicago, musiano użyć sporej ilości dynamitu

Korespondencja

ALUMNI INSTYTUTU RZEMIEŚNICZEGO

Po pierwszym walnym zjeździe Alumnów Instytutu, mo'na już ocenić wartość dokonanej pracy tej instytucji i przewidzieć działalność jej na przyszłość, działalność, która przyniesie korzyści tak szkole, jak i jej wychowawcom, oraz ludzi, z którego ci wychowawcy wychodzą.

Jakkolwiek zespół byłych wychowawców szkoły jest instytucją, która ma na celu przede wszystkim dobro byłych wychowawców szkoły, jednak przez istnienie takiej agendy poza szkołą, może przynieść pożytek i samej szkole.

Instytucja taka jest jednym z tych łączników, które zespalają byłych wychowawców szkoły do pracy w celu uzyskania lepszych posad dla siebie, lecz jedyną zespala ich i jest sama szkoła. Z jednej strony instytucja taka daje możność szkole obserwowania wyników swej pracy naukowej, kształtowania się warunków życiowych tych wychowawców i wyciąganie z nich wniosków i ewentualnie posad na naprawienie tych niewłaściwych błędów o raz braków, które szkoła w stosunku do uczniów, przez niewłaściwy program nauki popełnić mogła. Z drugiej strony instytucja taka daje szkołę możność wywierania pewnych wpływów na losy swoich wychowawców i pomagania im w uzyskaniu odpowiedniejszych stanowisk.

Wychowawcy szkoły rzemieślniczej uczuwać potrzebę zręczenia się przedewszystkiem w celach samopomocy, pomagając już wartość takich kółek w celach doświadczeniowych i samostatkowania przez prelekcje zawodowe, wycieczki zawodowe, bawły towarzyskie itp.

Jest faktem godnym zaobserwowania, że obywateli polskiego pochodzenia trudniej jest wybić się w pracy przemysłowej na wyższy szczebel, aniżeli to przychodzi wybić się obywateli obcego pochodzenia. Nie ma propaganda różnych reformatorów wyrobiła u nich taką opinię o nas, że nawet majstrów fabryczni z przesądem patrzą na nas, jako na element gorszej kategorii. — Przewodniczący różnych działów warsztatowych, rekrutujących się przeważnie z praktyków, — zwyczajnie nie posiadają dostatecznego przygotowania teoretycznego, często niechętnym o ktem widzą w warsztacie takie go przybysza ze skończoną szkołą, widząc w nim tego, który w przyszłości ma zająć ich miejsce.

Już z powyższych względów akcja samopomocy koleżeńkiej w wynajdywaniu odpowiednich posad i w wzajemnem popieraniu się, posiada w takim zespole byłych wychowawców szkoły, szerokie pole działalności, i może przynieść znaczne korzyści.

Wreszcie koło alumnów, jest tak agendą, przez którą lud nasz poznaje szkołę i wartość nauki rzemieślniczej. Jest faktem, że wielu nie wierzy w tę szkołę, dlatego, że jest to szkoła polska, zgory twierdząc bez żadnego zastanowienia się, że co polskie, nie może być dobre.

Akcja alumnów w tym kierunku już zaczyna się uskuteczniać, gdyż lud nasz zaczyna coraz lepiej zasać uczelnie w odpowiedniej i ambitnych uczni.

J. S. Kozacka, Inż.
Dyrektor Instytutu Rzemieślniczego, Cambridge Springs, Pa.

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Brooklyn i okolica

Obchód Czynu Sierpniowego w Parafii Narodowej

W Parafii Narodowej Zmarłychwstania, p. 678 Leonard Street, Greenpoint, w niedzielę, dnia 23-go sierpnia, odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu jedenastej rocznicy Czynu Sierpniowego. Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Tego samego dnia, o godzinie 7:30 wieczorem, na sali parafialnej, odbędzie się uroczysty Obchód Sierpniowy z udziałem znanych mówców świeckich i duchownych.

Ksiądz R. ZAWISŁAWSKI, Proboszcz. (22, 23)

Budowa miejskiej fabryki asfaltu

Dzięki staranom prezesa Guidera budowana jest przy Hamilton Avenue, nad kanionem Gowanus, w South Brooklyn, miejska fabryka asfaltu, która będzie miała dostarczać asfalt na wszystkie zapotrzebowania miasta Brooklyn.

Będzie to jedna z największych i najlepiej urządzonych tego rodzaju fabryk w Ameryce i zajmować będzie trzy akry.

Budynek kosztować będzie \$238,350 a urządzenie \$180,000. Fabryka ma być wykończona jeszcze w tym roku.

Młody Galuska ciężko ranny

Dwunastoletni Kazko Galuska, zamieszkały z rodzicami p. 392 Leonard Street, leży dziś w szpitalu Greenpoint z niebezpieczną raną w gardle i lekarze mają małą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Posprzecznaw się z rówieśnikiem swym Włochem nazwiskiem Nick Rosco, mieszkającym p. 388 Leonard Street, ten ostatni na sposób przez Włochów praktykowany zadł małemu Galusce ciężką ranę nożem w gardło. Przyszłyemu policjant zawała dla Karla zaburze się szpitala a młodego notownika zabrali na stację policyjną.

Baczność Rzemieślnicy Budowlani!

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Polskich Rzemieślników Budowlanych urządza wielki piknik w niedzielę dnia 30-go sierpnia, r. b. w National Parku, 91 Clinton Ave., Maspeth, L. I.

Początek o godzinie 1-oj popołudniu. Muzyka polska prof. Stanisława Jasnowa. Cena biletu 50c. Dojazd do Parku z 14ej ulicy subway do Grand St. wiażę Grand St. tramwaj i jechać do Willow Ave. Cała jazda zajmie 15 minut. Komitet ma w projekcie wiele niespodzianek i uprasza wszystkich Rzemieślników Budowlanych i Szanowną Polonję miejscową o jaknajliczniejsze przybycie.

Z poważaniem,
Antoni Wallas, sekr. korep. (21,22,23,24)

ŚRODKOWY GREENPOINT BACZNOŚĆ! Wspaniały Obchód Czynu Sierpniowego

urządza
Tow. Pol. Nar. „Oświata” im. G. Narutowicza oraz Tow. Pol. Nar. „Zmarłychwstanie”
W NIEDZIELĘ, 23-GO SIERPNIA, o g. 7:30 wiecz. punktualnie
W SALL p. 678 LEONARD ST., GREENPOINT
Przeważnie będą znani i wybitni działacze i przywódcy narodowi, tak miejscowi, jak i przyjezdni. Oprócz mów, program będzie urozmaicony śpiewem, deklamacją i pioskami muzycznymi, wspaniałymi, uczęszczając do szkoły „Oświata”. WSTĘP WOLNY!
Wszystkich Rodaków miłi zaprasza KOMITET.

KUPUCJIE

doskonałego gatunku mięso, drob, świeżego wieprzowiny i wędliny w największym składzie na Grand Street

NASZE WYROBY SĄ JAK NAJLEPSZE — OBSŁUGA UPRZEJMA — CENY NASZE SĄ NIEZRÓWNAWE

WSZYSTKO WŁASNEGO WYROBU

Krakow Provision Company

340 GRAND STREET, BROOKLYN, N. Y.
pomiędzy Havemeyer & Marcy Avenue

Hrabina Salm przejechała Oldakowskiego

Jadąc onegdaj autobuskiem w Southampton, L. I. hrabina Salm von Hoogenstraten nalechała na dziesięćdziesiąt Tofia Oldakowskiego, bawiącego się przed domem na ulicy. Ambulans zabral go do miejscowego szpitala, gdzie lekarz stwierdził zżamanie karku. Hrabiny dotychczas nie aroztawano.

Z KOSCIOLA SW. KRZYŻA W SO. BROOKLYNIE

W niedzielę dn. 23 sierpnia b. r. o godz. 11:30 rano w Kościele Sw. Krzyża wygłoszone zostanie przez ks. Trzeprzyskiego nauczanie na temat: „Nawykli zawsze zwyciężyli myśleć o drugich”. Po południu zaś otwartym zostanie Bazar na rzecz oddolnawia Kocioła.

Początek Bazaru o godz. 4-oj po poł. (22, 23)

KALENDARZYK ZABAW

23 sierpnia Piłsudski Północ — Amerykański Klub — wygłoszący o „Greenpoint” (Brooklyn) w Queens County Parku.
30 sierpnia, Plac Tow. Wzajemnej Pomocy Polskich Rzemieślników Budowlanych — National Park, 91 Clinton Ave., Maspeth, L. I.
21 listopada Komitet 1444 Tow. Spółw. „Dawon Zmianach”.
16 stycznia, 1926 r. Marketers Tow. Sp.

MUZYKA

Jest tak potrzebna w życiu człowieka jak powietrze i sen.



Mamy na składzie gramofony, pianino i wszelkie inne instrumenty muzyczne.

REKORDY I ROLKI
M. J. STACHURA
355 Grand St., róg Marcy Ave.
Brooklyn, N. Y.
Strójnia i reparaція gramofonów

POLSCY LEKARZE

DR. LOUIS GRZYCZ
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.

wychodzi do Kandy na dalsze studia. Spisaliśmy się porównać z porównaniem w dziedzinie, której wypracowanie ma być praktyczne.

Telefon Hugenot 098.
S. M. Lewandowski, M. D.
GOZDZIEŃ UROZOWO:
od 1 do 3 po poł. i od 8 do 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 1 do 3 po poł.
707 Fourth Avenue,
Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiśniewski
Dwa Biura w Brooklinie:
568 Leonard St., 116 North 9th St.
biuro Nassau Ave. blisko Berry St.
od 1 do 3 po poł. Od 8 do 9 wiecz.
Od 8 do 8 wiecz. Od 8 do 8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 3725

Telefon, Biuro 1213
HENRYK BOKAL, M. D.
118 South Third Street
blisko Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GOZDZIEŃ UROZOWO:
od 13 do 1 po południu i
od 4 do 8 wiecz.

